

ZBIGNIEW JĘDRUSZEWSKI

ur. 1950; Perespa



Miejsce i czas wydarzeń	Poniatowa, PRL
Słowa kluczowe	Poniatowa, PRL, Zakłady Elektromaszynowe Eda, strajk, postulaty strajkujących

Postulaty strajkujących

Postulaty dotyczyły w pierwszym okresie spraw zarówno zaopatrzeniowych, jeśli chodzi o te bufety, dotyczyły spraw płacowych, a więc odpowiednich podwyżek w zakładzie, ale także pojawiły się postulaty typu wolnych związków zawodowych, a więc była to krytyka w stosunku do związków istniejących. Wówczas związek Metalowców funkcjonował, jako przybudówka partii. I ci ludzie, ci działacze wówczas nie stanęli po stronie protestujących pracowników. Znaleźli się również pod obstrzałem i przywódcy strajków atakowali ich wprost. Pamiętam, jak przewodniczący ówczesnego związku zawodowego Metalowców został wyproszony przez Czesława Pizonia z naszego posiedzenia ZKR-u. „Miał pan czas opowiedzieć się – tak mu powiedział – w związku z tym pana uczestnictwo jest tutaj bezprzedmiotowe”. Nagle z dnia na dzień ceny w bufecie zakładowym wzrosły o 10-20%. W każdym razie ludzie to zauważyli i to stało się taką kością niezgody, czy też przedmiotem dyskusji, a potem protestu.

Kolejnym postulatem była zmiana dyrekcji. To znaczy tu w poniatowskiej Edzie to od razu tak to nie wynikało wprost. Natomiast po opracowaniu postulatów były wnioski również personalne w stosunku do członków dyrekcji. Odszedł wówczas dyrektor naczelny i dyrektor do spraw inwestycji. Zmieniła się w roku 1980 atmosfera w zakładzie, było więcej szczerości, tak bym to określił, w relacjach między pracownikami a dyrekcją zakładu. Poza tym do zakładów Eda przyjeżdżał dyrektor Zjednoczenia Predom i tak na początku to on próbował z pozycji władzy pewne sprawy narzucać, ale szybko się zorientował, że to już jest nie ten czas, że ludzie mówią swoim głosem i często go kontruja, więc nawet widziałem, jak na przemian był błąd i czerwony ze zdenerwowania. Ale później przyjął tę nową sytuację, zaakceptował i zaczął inaczej rozmawiać z nami. Co do postulatu rozliczenia winnych marnotrawstwa w zakładzie to dość szeroko było wyartykułowane. Ale czy było tak konsekwentnie później wyegzekwowane, to trudno powiedzieć. Marnotrawstwo nie było aż takie, jakby określić, zamierzone. To po prostu cykl produkcyjny i sposób

rozliczania się wówczas, sprawozdawczość często była naciągana, po to, żeby zrobić plan. Plany były narzucane, często bardzo wysokie, więc do produkcji danego miesiąca zaliczano również wyroby wadliwe, czyli braki. A później trzeba było to naprawiać, więc raz to zaliczono, że produkcja jest wykonana, później masę czasu trzeba było poświęcać, by braki naprawiać. Myśmy to artykułowali, że po co to takie oszustwa, po co sztuczność, urealnić te plany produkcyjne, dostosować je do możliwości, a jeżeli trzeba, to zwiększyć zatrudnienie. Przecież czasami trzeba było pracować w dodatkowych godzinach. Wówczas były soboty pracujące, a w niedzielę nieraz były czyny społeczne. Kolejnym postulatem były wolne soboty. Zauważaliśmy wówczas marnotrawstwo czasu pracy, czyli pracownicy nie byli dobrze wykorzystywani w tej pracy, tak że wolne soboty można było wygospodarować w sposób niewpływający na wielkość produkcji, na jakość produkcji, co zresztą później robiono. Nie były to wszystkie wolne soboty. Były to tylko dwie wolne soboty na początku. To zresztą zostało zapisane w porozumieniach po negocjacjach.

Data i miejsce nagrania	2005-04-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	relacja autoryzowana
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"